Rok VII. Miesiąc Maj 1893. Nr 5.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi 1. każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt

L. 737.

Okólnik

do wszystkich ochotniczych straży pożarnych.

VI. Walny zjazd strażacki, odbędzie się we Lwowie w dniach 8 i 9 lipca b. r., wzywa się przeto wszystkie ochotnicze straże pożarne do kraj. Związku należące, aby najpóźniej do końca czerwca b. r. nadesłały do komitetu wykonawczego kraj. Związku wszelkie wnioski do Walnego zjazdu, gdyż nadesłane później nie mogłyby być objęte porządkiem dziennym, który we właściwym czasie ułożony i do ogólnej wiadomości podany być musi.

Ponieważ zjazd ten ograniczony zostanie wyłącznie i jedynie do czynności statutowych, i podczas zjazdu nie będzie urządzoną ani wystawa, ani ćwiczenia popisowe, przeto wzywa się straże ochotnicze, aby wstrzymały się od wysełania uczestników, nie upoważnionych do głosowania, lecz wysłały samych delegatów biorących udział w obradach. W roku przyszłym (1894) bowiem, podczas powszechnej Wystawy krajowej, Rada zawiadowcza zamierza urządzić nadzwyczajny Zjazd strażacki, połączony z ćwiczeniami wspólnemi wszystkich straży na placu wystawy i na wspinalni w tym celu umyślnie pobudowanej. Korzyści jakie uczestnicy wyniosą z ćwiczeń ogólnych i z wystawy narzędzi ratunkowych i sikawek będą bez porównania większe, aniżeli odnieść by mogli ze Zjazdu delegatów, na którym same tylko sprawy dotyczące administracyi kraj. Związku załatwiane będą.

Z komitetu wykonawczego krajowego Związku.

We Lwowie, dnia 18. lutego 1893.

Za naczelnika Związku: *Dr. Alfred Zgórski* — Sekretarz: *Aleksander Piotrowski.*

L. 169.

Odezwa

do wszystkich Naczelników ochotn. straży pożarnych.

Z dniem I kwietnia b. r. otwartym został przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo handlowe **„Centralny skład sikawek i narzędzi pożarnych"** (ulica Jagiellońska l. 3. we Lwowie).

Oprócz sikawek najlepszego systemu, skład ten zaopatrzony jest również w drobne narzędzia i przybory mundurowe, jako to: hełmy, czapki, odznaki, toporki, gurty, linewki, instrumenta sygnałowe i konewki, jak również sztajgerskie narzędzia ratunkowe, jak: dnabiny do przystawiania, wiszące, hakowe, dachowe, rozsuwalne, wory, koce ratunkowe i etc.

Zarząd galicyjskiego akcyjnego Towarzystwa handlowego, udając się do krajowego Związku o poparcie swych usiłowań, równoczećnie obowiązuje się utrzymywać jedynie maszyny i narzędzia odpowiednie celowi, najlepszego wyrobu i systemu, a drobne przybory mundurowe i uzbrojenie odpowiadać będą w zupełności przepisom regulaminu służbowego, wydanego przez kraj. Związek i obowiązującego wszystkie Związkowe ochotnicze straże pożarne.

Komitet wykonawczy kraj. Związku jest przekonany że **„Centralny skład sikawek i narzędzi pożarnych“** rozporządzając dostatniemi środkami pieniężnemi, jako też fachowemi siłami wykonawczemi, odpowie wszelkim wymaganiom i potrzebom tak straży pożarnych, jak i gmin zaopatrujących się w narzędzia ratunkowe.

Utworzenie **„Centralnego składu sikawek i narzędzi pożarnych“** przyczyni się znacznie do podniesienia obecnego stanu obrony pożarnej w ogóle przez dostarczenie gminom maszyn i narzędzi trwałych i odpowiednich celowi, nadto wpłynie korzystnie i ułatwi przeprowadzenie tak pożądanej jednolitości w umundurowaniu i uzbrojeniu naszych korpusów strażackich.

Z komitetu wykonawczego krajowego Związku.

We Lwowie, dnia 30. marca 1893.

Za Naczelnika kraj. Związku: *Dr. Alfred Zgórski.*

Członek komit. wykonaw.: *Bruno Hryniewicz.*

Powołując się na powyższą odezwę zawiadamiamy Szanowne Towarzystwa strażackie także i ze swej strony, że otwieramy **„Centralny skład sikawek i narzędzi pożarnych“**, ulica Jagiellońska l. 3. we Lwowie.

Celem naszym jest uchronienie gmin i straży pożarnych od strat powstających przy nabywaniu sikawek i narzędzi często nieodpowiednich, a zawsze prawie drogich, przyczem uwzględniać będziemy, o ile możności, wyroby krajowe, zasługujące na poparcie i uznanie.

Równocześnie oznajmiamy, że tylko takie sikawki, narzędzia i przybory utrzymywać będziemy na składzie, które Szanowny Komitet wykonawczy kraj. Związku uzna za odpowiednie tak co do ceny, jako też i co do dobroci, sikawki zaś i narzędzia ratunkowe poddawane będą pod fachową próbę i ocenę Szanownego Komitetu wykonawczego kraj. Związku, lub wydelegowanej komisyi. Dla działu tego szczędzić nie będziemy funduszów, aby ten skład centralny był jak najbogaciej zaopatrzony we wszelkie potrzeby straży pożarnych i aby obsługa była szybka i dokładna.

Chcąc zaś aby ten **„Centralny skład sikawek i narzędzi pożarnych“** był fachowo prowadzony, oddaliśmy kierownictwo jego p. ***Aleksandrowi Piotrowskiemu*** sekretarzowi Szanownego „Związku„ ochotn. straży pożarnych.

We Lwowie, dnia 30. marca 1893.

GALICYJSKIE
AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE.

Ruch Towarzystw pożarnych.

Sprawozdanie

z Walnego Zgromadzenia ochotniczej straży ogniowej w Brzeżanach z d. 15. stycznia 1893.

Porządek dzienny:

I. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. II. Sprawozdanie z czynności Wydziału i działalności Towarzystwa. III. Sprawozdanie kasowe. IV. Sprawozdanie z inwentarza. V. Sprawozdanie z funduszu muzycznego. VI. Wybór komisyi kontrolującej. VII. Wybór naczelnika, zastępcy naczelnika, adjutanta i członków wydziału. VIII. Wnioski.

Przewodniczący naczelnik ochotn. straży ogniowej, Turski, stwierdza komplet i otwiera posiedzenie, powołując na sekretarza towarzysza Alojzego Paulo, a po odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, który został przyjęty, składa sprawozdanie z czynności Wydziału i rozwoju Towarzystwa za czas od 28. czerwca 1891 r. po dzień 31. grudnia 1892 r. W tym okresie odbył Wydział sześć posiedzeń.

Przyjęto nowych członków 33., tak że korpus powiększył się z liczby 65 na 98, a to 58 umundurowanych i 40 członków wspierających. Pierwsi podzieleni są na 5 plutonów: 2 gimnastyczne i 3 sikawkowe; członkowie wspierający pełnią w razie ognia służbę wodną i porządkową.

Inwentarz straży powiększono w tym okresie:

a) w dziale umundurowania o 25 mundurów sukiennych, 28. mundurów płóciennych, 29 czapek i 28 opasek.

b) w dziale uzbrojenia zakupiono 30 gurtów, 25 linewek, 22 toporków, 20 haków ratunkowych, 17 hełmów, 2 trąbki sygnałowe, 1 tubę, oraz sokoły do hełmów i odznaki oddziałowe dla całego korpusu.

c) tabor ogniowy i ratunkowy powiększono o 2 drabiny składane, 2 okapówki, 6 gonciarek, 1 sikawkę pachową, 1 maskę dymową, 2 wielkie haki ogniowe, 2 topory saperskie, 1 kotwicę ogniową, 3 kleszcze do zamykania węży, 1 parę mijaków, 1 suszarkę do węży, 1 przyrząd do naprawy węży.

d) dla strażnicy i czytelni korpusu zakupiono 2 szafy, 4 podręczniki, pokryto sofę, wykonano pomniejsze naprawy i uzupełnienia przy wspinalni.

W czasie od 1. lipca 1891 r. po koniec roku 1892. korpus był czynny w następujący sposób:

A. Ćwiczenia praktyczne odbywały się każdej niedzieli o g. 5. rano, bądź przy wspinalni, bądź też na domach w mieście, razem odbyło się ćwiczeń praktycznych 42, które zakończono w d. 16. października 1892 roku publicznym popisem na 5 domach w rynku.

B. Wykłady i nauka pożarnictwa odbywały się w miesiącach zimowych 1891 na 1892 r. co drugą niedzielę popołudniu.

C. Występy uroczyste miały miejsce 9 razy, a mianowicie: dnia 18. lipca 1891, w kościele z powodu urodzin cesarskich, d. 18. stycznia 1892, na imieniny zastępcy naczelnika, d. 3. maja na uroczystość św. Floryana, d. 12. czerwca przy wręczeniu dyplomu na członka honorowego byłemu naczelnikowi Pizarowi, d. 22. czerwca dla przedstawienia J. E. Namiestnikowi, d. 26. czerwca na imieniny naczelnika, d. 18. sierpnia w kościele z powodu urodzin cesarskich, d. 7. września dla przedstawienia korpusu biskupowi ks. Puzynie, d. 29. listopada w kościele na nabożeństwie listopadowem.

D. Zabawy wspólne miały miejsce trzy razy: d. 23. sierpnia 1891, wycieczka z tańcami na strzelnicy oficerskiej, d. 20. lutego 1892, bal strażacki w sali kasynowej, d. 24. lipca 1892, wycieczka z tańcami na strzelnicy oficerskiej.

E. Służba:

a) Od kwietnia do listopada każdego roku codziennie nocne pogotowie na strażnicy po dwóch ludzi kolejno — pod inspekcyą dziesiętników.

b) Każdorazowo w razie potrzeby pogotowie w teatrze i na przedstawieniach publicznych.

c) Od kwietnia do sierpnia r. 1892, każdej niedzieli popołudniu nauka dla pogotowi wiejskich z 40 gmin kolejno.

d) Dwukrotnie, t. j. w dniu 17. maja i 30. listopada 1892, po dwa plutony w słuźbie na pogrzebach towarzyszy.

F. Pożary:

a) Pożary małe i kominowe gaszono bez alarmu przybyłymi najbliższymi.

b) pożar w rynku d. 24. maja 1892, alarmowany — zapalenie się nafty w sklepie — zduszono bez dalszych następstw.

c) pożarów zamiejscowych pięć, a mianowicie:

1. w Potutorach 6. października 1891, 7 ludzi z 1 sikawką pod komendą zastępcy naczelnika przez 6 godzin;

2. w Baranówce d. 7. października 1891, 12 towarzyszy pod komendą naczelnika z jedną sikawką przez 7 godzin.

3. w Łapszynie dnia 11. czerwca 1892, 7 towarzyszy z sikawką pod komendą zast. naczelnika przez 5 godzin.

4. w Komarówce d. 29. sierpnia 1892, 12 towarzyszy pod komendą dziesiętnika I. plutonu z sikawką przez 7 godzin.

5. w Sarańczukach 2. października 1892 r., 19 towarzyszy pod komendą naczelnika z sikawką przez 8 godzin.

G. Oprócz powyższych czynności wspomnieć należy, że współdziałano przy założeniu, organizacyi i wyćwiczeniu pierwszej straży wiejskiej ochotniczej w tutejszym powiecie w Leśnikach, która to straż liczy obecnie 40 towarzyszy.

Nadto na dniu 29. listopada 1892, po nabożeństwie poświęconą i otwartą została czytelnia i biblioteka strażacka w budynku na ten cel przez gminę odstąpionym. W czytelni tej otwartej codziennie od godz. 6. do 9. wieczorem, mają towarzysze dzienniki codzienne i tygodniki ilustrowane, które ofiarowują członkowie wspierający — bibliotekarz zaś, towarzysz Paulo, wydaje raz w tygodniu książki do czytania w domu. Dotąd korzystało z biblioteki trzynastu towarzyszy, którzy po koniec roku 1892 przeczytali 67 tomów.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości, a przez powstanie uczczono pamięć zmarłych członków IV. oddziału Floryana Momockiego i Józefa Werschlera.

Stosownie do porządku dziennego przedkłada skarbnik towarzystwa sprawozdanie kasowe:

Pozostałość kasowa z r. 1891	1.257 zł. 03 ct.
Dochody zwyczajne	397 „ — „
Dochody nadzwyczajne, jak subwencye	455 „ — „
Z teatralnych przedstawień, balów, koncertów	129 „ 44 „
Dochody razem	2.238 zł. 47 ct.
Rozchody:	
a) Sprawienie przyborów ogniowych	298 „ 92 „
b) „ „ osobistych	254 „ 88 „
c) Umundurowanie straży	805 „ 21 „
d) Sprawienie sprzętów	21 „ 26 „
e) Wydatki nadzwyczajne	101 „ 87 „
f) Koszta podróży	17 „ 50 „
g) Wydatki kancelaryjne i portoria	16 „ 84 „
razem	1.516 zł. 48 ct.

Po strąceniu rozchodów pozostaje 721 zł. 99 ct. w. a., jako majątek przenośny na rok następny, który się składa:

a) z asygnaty Banku włościańskiego l. 287 na	300 zł. — ct.
b) książeczki wkładkowej kasy zaliczk. w Brzeżanach l. 97	300 „ — „
c) gotówki w kasie	121 „ 99 „
razem jak wyżej	721 zł. 99 ct.

Sprawozdanie skarbnika przyjęto en bloc do wiadomości — strutynowaniem zaś rachunków ma się zająć wybrana komisya kontrolująca.

Z kolei sierżant i magazynier Brodzki zdaje sprawę z inwentarza i taboru Towarzystwa wedle zamknięcia rachunkowego z d. 31. grudnia 1892.

Ogólna wartość inwentarza wynosi 4.178 zł. 04 ct.

Po przyjęciu sprawozdania powyższego przez Walne Zgromadzenie, zdał sprawę naczelnik Turski z funduszu muzycznego, który w dochodach

wykazuje	381 zł. 70 ct.
w rozchodach	444 „ 21 „
niedobór	62 zł. 51 ct.

powstały wskutek znaczniejszego, a niezbędnego wydatku na zakupno nowych instrumentów. Ilość członków muzyki w tym czasie była zmienną od 12—20. Instrumentów nowych zakupiono 11, kosztem 224 zł. 43 ct. wa., a stare wyreparowano. Oprócz występów z korpusem, występywała muzyka z koncertami w ogrodzie miejskim lub na rynku 19 razy, na wycieczkach i festynach 3 razy, w teatrze 2 razy, w kościele 5 razy, przy obrzędach kościelnych i pogrzebach 6 razy.

Z kolei nastąpiły wnioski członków:

1. Towarzysz IV. oddziału Dr. Schätal wnosi: Walne Zgromadzenie poleca nowowybranemu wydziałowi przygotować statut Związku ochotn. straży ogniowych dla naszego okręgu przy zastosowaniu miejscowych warunków, któreby ale nie dotyczały zasadniczych punktów, a odnośny elaborat ma być przedłożony w ciągu roku nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu.

Wniosek jednogłośnie przyjęto.

2. Zastępca naczelnika Maresz wnosi, aby na posiedzenia wydziału wzywani byli zastępcy wydziałowych i dziesiętnicy plutonów — z głosem doradczym. Po dłuższej dyskusyi nad tym wnioskiem — przyjęto go również.

3. Na wniosek zastępcy naczelnika Maresza — wybrano przez aklamacyę do komisyi rewizyjnej towarzyszy IV. oddziału Dr. Stanisława Schätzla, Karola Morwitza i Stanisława Radeckiego.

Przed wyborami naczelnictwa i wydziału, zawiesił przewodniczący posiedzenie na 5 minut celem porozumienia się.

Po otwarciu ponownem zgromadzenia prosi o głos najstarszy dziesiętnik Józef Pomeranz i imieniem korpusu czynnego stawia kandydaturę na naczelnika dotychczasowego zastępcą p. Ferdynanda Maresza, na zastępcę dotychczasowego sierżanta p. Franciszka Brodzkiego, na adjutanta korpusu, towarzysza I. plutonu Alojzego Paulo, na członków wydziału Jana Cichowicza, Apolinarego Zimrosza i Michała Wiszniewskiego, jako zastępców Dra Stanisława Schätzla i Henryka Safira.

Nad tym wnioskiem rozwinęła się dłuższa dyskusya. Towarzysz IV. oddziału Szostkiewicz żąda, żeby do Wydziału wszedł jeden przynajmniej członek z czynnego korpusu. Towarzysz Olszewski popiera wniosek dziesiętnika Pomeranza, wzywając towarzyszy IV. oddziału do przyłączenia się do wniosku korpusu czynnego. Naczelnik wyjaśnia towarzyszowi Szostkiewiczowi, że dziesiętnicy czynnych plutonów wedle przyjętego wniosku zastępcy naczelnika w posiedzeniach wydziału udział brać będą i w ten sposób korpus czynny zawsze będzie w wiadomości uchwał i czynności wydziału utrzymywany, wobec tego towarzysz Szostkiewicz wniosek swój cofa.

Naczelnik poddaje pod głosowanie wniosek dziesiętnika Pomeranza, a Walne Zgromadzenie wybrało jednogłośnie w myśl wniosku: Naczelnikiem Towarzystwa: Ferdynanda Maresza, zastępcą naczelnika Franciszka Brodzkiego, adjutantem Alojzego Paulo, wydziałowymi Jana Cichowicza, Apolinarego Zimrosza i Michała Wiszniewskiego, zastępcami tychże Dra Stan. Schätzla i Henryka Safira.

Po dokonanych wyborach oddaje ustępujący naczelnik Turski korpus strażacki nowowybranemu, który witając korpus, prosi o pobłażliwość dla siebie, jeżeli przy najlepszych chęciach, jakiemi dla idei strażackiej jest ożywiony, nie potrafiłby z nałożonego nań zaszczytnego obowiązku wywiązać się tak, jak poprzednik, którego żegna imieniem całego korpusu, dziękując mu za trudy poniesione dla dobra i rozwoju Towarzystwa. Imieniem gminy dziękuje ustępującemu naczelnikowi burmistrz miasta za usiłowania jego i pracę nad zabezpieczeniem miasta, życząc mu najlepszego powodzenia na nowem jego stanowisku w Krakowie, poczem prosi o głos zastępca naczelnika. Franciszek Brodzki i podnosząc zasługi ustępującego naczelnika Turskiego około rozwoju straży, pracę jego usilną i szczerą nad rozkrzewieniem idei strażackich w korpusie, stawia wniosek, ażeby Walne Zgromadzenie dla zachowania łączności z nim, związania go z korpusem naszym ochotniczej straży ogniowej, a w uznaniu i ocenieniu pracy i zasług Jego, mianowało ustępującego naczelnika Władysława Turskiego członkiem honorowym ochotn. straży ogniowej brzeżańskiej. Wniosek powyższy przyjęto jednogłośnie.

Gdy nikt więcej głosu nie zabierał, a porządek dzienny wyczerpany został, posiedzenie zamknięte zostało.

F. Maresz, naczelnik.

Protokół

z Walnego Zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej w Horodence z dnia 21. lutego 1893 roku.

Obecni: Julian Neuburg, naczelnik w zastępstwie prezesa 14 członków czynnych i 12 wspierających.

1. Odczytany protokół pierwszego Walnego Zgromadzenia przyjęto bez zmiany.

2. Naczelnik zdaje następujące sprawozdanie: Towarzystwo składa się ze 122 członków wspierających i 24 czynnych. Straż odbywała pod wodzą naczelnika każdej niedzieli, przez wiosnę i lato, ćwiczenia z wszelkimi przyborami. Od 2. maja do 6. listopada 1892, pełniła służbę nocną. Czternaście razy w roku odbyły się na wezwanie naczelnika zebrania, których przedmiotem były: lustracya korpusu, względnie i mundurów, zażalenia członków, życzenia tychże i przyjęcie członków nowych. Czynną była straż przy 14 pożarach i prawie wszędzie usiłowania jej uwieńczone były dobrym skutkiem.

Straż przybywała zawsze wcześnie na miejsce pożaru i dzięki odwadze członków zdołano wszędzie ogień zlokalizować, w kilku nawet wypadkach ogień stłumiono w zarodku i uchylono tym sposobem grożące niebezpieczeństwo. Dał się tylko czuć dotkliwie brak wody. Z tego powodu zorganizował naczelnik osobny oddział młodszych chłopców, liczący teraz 34 członków. Obowiązkiem tego oddziału było tylko dostarczanie wody w razie pożaru, a co bardzo skutecznem się pokazało. Zawsze i wszędzie był naczelnik obecny i zachęcał dobrym przykładem do roboty. Przyjęto z uznaniem i na wniosek p. Arciszewskiego podziękowano naczelnikowi za jego trud, szczere chęci i zasługi położone około rozwoju korpusu.

3. Zestawienie kasowe wykazuje ogółem przychodu (subwencya gminy 300 zł. wkładki 158·17 z przedstawień i datków 737·19 zł.) . . . 1.195 zł. 27 ct

rozchodu	1.135 „ 06 „
gotówka pozostała w kasie	60 zł. 21 ct.
Inwentarz przedstawia wartość . . .	1.475 „ 91 „

Przyjęto bez dyskusyi i udzielono jednogłośnie naczelnikowi absolutoryum.

4. Sprawozdanie z podziału korpusu na oddziały i mianowania komendantów uznano za dobre.

5. Założenie muzyki: P. naczelnik: „Przekonałem się, że niektórzy członkowie czynni, z powodu braku stosownego zajęcia, wypełniali wolny czas schadzkami i zabawami w lokalach publicznych, które to zabawy pod wielu względami bardzo wiele pozostawiały do życzenia. Postanowiłem więc założyć muzykę strażacką w nadziei, że zajęcie takie korzystnem będzie dla członków czynnych, a dla wszystkich przyjemnością. I dzięki Bogu nie omyliłem się, gdyż w stosunkowo bardzo krótkim czasie, miała nasza publiczność sposobność przekonać się, że trud nie daremny. Produkuje się bowiem już nasza muzyka publicznie z powodzeniem, co po wielkiej części jest zasługą zdolnego kapelmistrza p. Wilhelma Klasmanna, za co mu też na tem miejscu moje uznanie wyrażam.

Fundusze dla muzyki brały początki ze składek czynnych członków po 20 ct. miesięcznie, później z dobrowolnych datków i za występy. Instrumenta brałem na wypłat ratami, które spłacam dochodami z występów“.

Przyjęto z ogólnem uznaniem i podziękowaniem.

6. Wspinalnia: P. przewodniczący jest zdania, że gmina powinna by zbudować z własnych funduszów wspinalnię, której bardzo potrzebujemy. P. Arciszewski: „Na razie mowa o tem być nie może. Przy budowie nowej szkoły ludowej obiecuję i o wspinalni pomyśleć.

7. Wybrano: prezesem Jakóba br. Romaszkana, naczelnikiem Juljana Neuburga, zastępcą Władysława Köglera, instruktorem Marcelego Schindlera; wydziałowymi: Ludomira Cieńskiego, Albina Arciszewskiego, Aleksandra Robackiego, Tytusa Zulaufa, Dra Henryka Palestra, Karola Malarskiego, Grzegorza Fiderkiewicza i Alberta Wortmanna.

Do komisyi rachunkowej: Marcelego Schindlera, Chmarowskiego i Jana Serbińskiego.

Do sądu polubownego: Juljana Neuburga, Tytusa Zulaufa, Grzegorza Fiderkiewicza, Jana Serbińskiego i Władysława Januszkiewicza.

8. Wnioski: Naczelnik stawia wniosek, by p. Albinowi Arciszewskiemu, burmistrzowi, złożyć podziękowanie za jego opiekowanie się strażą, co jednogłośnie uchwalono.

Gdy żaden z obecnych wniosku więcej nie stawił, zamknął przewodniczący zgromadzenie.

J. Neuburg, naczelnik.

Protokół

z Walnego zgromadzenia Towarzystwa ochotn. straży pożarnej miasta Kęty z dnia 15. stycznia 1893.

Pod przewodnictwem p. Edmunda Krzysztoforskiego, naczelnika wymienionej straży, tudzież p. Franciszka Włodygi, jako delegata gminy, przy współudziale 48 członków, którego porządek dzienny był następujący:

1. odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2. sprawozdanie z czynności Towarzystwa w ubiegłym roku, 3. sprawozdanie kasowe, 4. a) wybór zarządu Tow. w myśl §. 9. statutu, b) wybór 5 członków sądu polubownego, c) trzech członków do sprawdzenia rachunków, 5. wnioski członków.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i odczytaniu protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, a który bez zmiany przyjęto, odczytał przewodniczący sprawozdanie z czynności Towarzystwa z ubiegłego roku, t. j. sprawozdanie z ćwiczeń, pożarów, tudzież występów podczas uroczystości, w których wymieniona straż udział brała, wykazując zarazem imiennie liczbę, w tychże biorących towarzyszów.

Przy tymże punkcie porządku dziennego odczytał przewodniczący lata służby pojedyńczych towarzyszy w celu wykazania ilości odznak za pełnienie służby się należących.

Po odczytaniu przychodu i rozchodu w minionym roku kasy straży, z którego okazała się kwota 69 zł. 55 ct. niedoboru, oznajmił przewodniczący, iż kapitał żelazny, wynoszący kwotę 20 zł. w obecnym roku zwiększonym nie został, tudzież, iż oprócz powyższego niedoboru kasa straży ponosi również dług za sukno, płótno i t. d. wynoszący razem z niedoborem kwotę 255 zł. z tego zatem powodu oznajmia, iż z rocznej kwoty 500 zł., jako subwencyi dla straży kwartalnie w kwocie 125 zł. wypłacanej uiścić musi wyżej wykazany dług.

Po myśli §. 9. statutu w obecnym roku ustąpili z Wydziału Juljusz Stanecki i Jan Lankosz, których Zgromadzenie powtórnie do tegoż wybrało.

Ponieważ w bieżącym roku weszła rezygnacya zastępcy naczelnika straży, przeto uwiadomione o niej Zgromadzenie wybrało jednogłośnie w miejsce tegoż p. Jana Lankosza, komendanta pierwszego oddziału, a w miejsce zaś tegoż, p. Jana Kalembę, byłego zastępcy komendanta, mianowanie zaś zastępcy tegoż odstąpiono wydziałowi; również wybrano członków na następny rok administracyjny do sprawdzenia rachunków, jak i członków sądu polubownego.

Z pomiędzy licznych, uchwałą objętych wniosków, dotyczących potrzeb dalszego rozwoju Towarzystwa, zasługuje na uwagę uchwała, iż p. Edmundowi Krzysztoforskiemu za prawdziwe, z całą duszą zajmowanie się kierownictwem straży, przyznało zgromadzenie jednogłośnie w dowód zasługi, jako honorową odznakę noszenie złotej przepaski, a Juljuszowi Staneckiemu, komendantowi, za gorliwe uczęszczanie, tak na każdorazowe ćwiczenie, jako też pożary i występy publiczne straży, zamiast 4. czerwonej noszenie srebrnej przepaski.

W końcu posiedzenia przewodniczący, dziękując Zgromadzeniu za trudy poniesione, tak przy pożarach, jakoteż i ćwiczeniach pożarniczych w ubiegłym roku, zachęcał członków, aby i nadal

w tejże gorliwości pozostali, przyczyniając się tem nietylko sobie, ale i społeczeństwu do bezpieczeństwa jego mienia, poczem Zgromadzenie zamknął.

E. Krzysztoforski, naczelnik.

Protokół

z Walnego zgromadzenia ochotniczej straży pożarnej w Przemyślu z dnia 26. lutego 1893.

Obecni: przewodniczący Józef Dereniowski, sekretarz Franciszek Giebułtowicz, obecnych członków wspierających 4, czynnych 29, razem 33.

Protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia, po odczytaniu takowego, przyjęto i podpisami zatwierdzono.

Następnie odczytano sprawozdanie z czynności wydziału i korpusu straży za rok 1892, również sprawozdanie ze stanu majątkowego Towarzystwa i magazynu, co jednogłośnie przyjęto i udzielono wydziałowi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1892.

Po odczytaniu budżetu zestawionego przez wydział, wywiązała się dłuższa dyskusya członków nad pozycyami rozchodu, ostatecznie uchwalono rozchody budżetu jak następują:

Przeznaczono na sprawienie 35 płaszczy 750 zł., na zakupienie sukna na mundury 100 zł., na ogólne naprawy 50 zł., na utrzymanie przyrządów w czystości 10 zł., na pensyę dla woźnego 80 zł., na wydatki kancelaryjne i gospodarskie 20 zł., na zbudowanie spinalni 150 zł. Razem 1.160 zł.

Przyczem na wniosek p. Włodzimierza Sawickiego uchwalono, odnośnie do kwoty przeznaczonej na budowę wspinalni, odnieść się do gminy miasta przez przewodniczącego Towarzystwa, z przedstawieniem naglącej potrzeby wybudowania wspinalni dla przemyskiej straży ogniowej, w wypadku zaś, gdyby gmina wspinalnię nie zbudowała, zażądać gruntu pod takową i zbudować wspinalnię kosztem Towarzystwa.

Do wydziału wybrano p. Stanisława Ferdynanda Piątkiewicza 31 głosami; do sądu polubownego pp. Franciszka Dolińskiego, Ferdynanda Majerskiego i Michała Dornwalda 31 gł.; do sprawdzania rachunków pp. Teofila Moczarskiego i Antoniego Cichońskiego 31 gł.

Wniosek p. Włodzimierza Sawickiego, dotyczy ubezpieczenia członków czynnych od wypadków, by każdy z członków składał miesięcznie na rzecz ubezpieczenia kwotę 10 ct. do kasy Towarzystwa, jednogłośnie przyjęto, zaś na wniosek A. Amorta uchwalono, kwotę przypadającą za ubezpieczenie do dnia 31. grudnia 1892 z kasy Towarzystwa pokryć.

Wniosek p. Jędrzeja Peszki, uzupełniony przez p. Kropińskiego, Amorta i Osińskiego, dotyczący ułatwienia członkom, dostania się na miejsce pożaru, uchwalono po dłuższej dyskusyi sprawę tę oddać wydziałowi do załatwienia z magistratem miasta.

Wniosek p. J. Peszki, by sprawić dla Towarzystwa sztandar, dla braku funduszów na ten cel nie uchwalono.

Na wniosek Wł. Sawickiego, ogół zgromadzonych dziękuje Wydziałowi przez powstanie, za należyte sprawowanie czynności Towarzystwa, również wydziałowi kasyna mieszczańskiego za udzielenie sali na Walne Zgromadzenie.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Fr. Giebułtowicz, sekretarz. *J. Dereniowski*, prezes.

Przepisy

przy odbywaniu rewizyi i wypalania kominów pod względem ogniowo-policyjnym dla miejskiej straży ogniowej w Tarnopolu.

I.

Przy rewidowaniu ma się uważać na objętość kominów, czy komin jest 18″, 12″, 8″ lub 6″ (45, 30, 20 lub 15 ctm.). Kominy 12″ i 8″ w kwadrat, powinne być według ustawy budowniczej zakazane. Kominy prawidłowe są cylindrowe, czyli tak zwane kominy rosyjskie, okrągłe. Trafiają się bardzo często kominy plecione czyli chłopskie, stawiane na przedmieściach, te również powinny być zakazane.

Komin 18″ przełazowy ma być od fundamentu wymurowany, z wierzchu wytynkowany, we środku dobry. Gdy się z wierzchu zaglądnie do wnętrza komina, musi się widzieć zdrową cegłę, nie strupieszałą, nie kruszącą się i sadzą nie oblepione. Na kominie nie powinne być widoczne pęknięcia, rysy, dziury lub jakiekolwiek otwory, jak n. p. drzwiczki włazowe dla kominiarza, gdyż takowe powinny być u dołu fundamentów umieszczone, jeżeli by się takie drzwiczki na strychu znachodziły, winne być natychmiast usunięte.

O wszystkich wadliwościach wyż wymienionych i innych, na jakie straż ogniowa przy rewizyi natrafia donosi się Magistratowi do wiadomości i dalszego zarządzenia.

II.

Kominy 12″ mające formę czterokątną powinny mieć u spodu w parterze, przy fundamencie lub w suterenie drzwiczki do wymiatania sadzy. Taki komin czyści kominiarz zapomocą kuli i miotły z tarniny, którą z wierzchu spuszcza do komina i zdrapuje ze ścian sadzę.

Takie kominy są ustawą wzbronione i niepowinne być cierpiane, gdyż uniemożliwiają czyszczenie i muszą od czasu do czasu być wypalane w asystencyi straży ogniowej.

Reszta jak przy 18″ kominach.

III.

Kominy cylindrowe rosyjskie 9″, 8″ i 6″ powinny z wewnątrz i zewnątrz być wapnem wytynkowany i zaopatrzone w drzwiczki podwójne u dołu i na strychu, służące do wymiatania i czyszczenia sadzy i na klucz szczelnie zamykane. Jeśli w tych kominach są drzwiczki pojedyńcze i zamykane na klamki powinne być zaraz zmienione na podwójne.

Drzwiczki na strychu, służące do wycierania, jakoteż i do wizytowania kominów, powinne być o $1^1/_2$ metra od sufitu i $1^1/_2$ metra co najmniej od dachu umieszczone. Jeśli straż spostrzeże, że w takich kominach niema całkiem drzwiczek, to jest ani na strychu, ani u dołu komina, donosi Magistratowi celem przymuszenia właściciela do wstawienia drzwiczek podwójnych.

Przy rewizyi kominów powinno się uważać, czyli belki lub drzewne części nie wchodzą do kominów lub do tychże nie przytykają. Należy policzyć wszystkie palowiska, wiele dymów wchodzi do kominów, a następnie policzyć otwory przewodowe na wierzchu. Należy zwrócić uwagę, czyli do jednego i tego samego przewodu nie łączą się dymy z dolnych pomieszkań (suteryn,) z parteru lub z pierwszego piętra. Takie wadliwości powinne być jak najprędzej usunięte.

IV.

Największe niebezpieczeństwo przedstawiają kominy wiejskie drewniane, grodzone z pręcia lub wałkowane, które są po większej części niedostatecznie wylepione i w drzwiczki właziowe nie zaopatrzone. Przy rewidowaniu takich kominów trzeba uważać czyli spód komina jest dobrze wyłożony polepą, czy dobrze wszędzie ściany i rogi kominowe są wylepione, czy są urządzone dymy przez sufit i dobrze cegłą wyłożone, czyli od drzewa dostatecznie, t. j. przynajmniej 6″ cegłą obmurowania się znajduje, czy blaszane rury przez sufit do komina są wpuszczone, czy leżące przewody, lub tak zwane szlągi są wpuszczone, czy są blaszane drzwiczki do komina szczelnie zamknięte, czy komin po wierzchu jest dobrze wylepiony, nie popękany, lub dziurawy, wierzch komina jest należycie nakryty płytą lub drewnianym daszkiem, który należy usunąć, czy do komina nie przytykają belki, lub są przez komin przepuszczone, czy gonty palne nie przytykają do komina, leżaków, szlągów, lub do rur blaszanych, przez które mógłby łatwo powstać pożar.

Na strychy trzeba szczególną uwagę zwrócić, gdyż po największej części znajduje się tamże słoma, plewa, sieczka lub wióry, szmaty i różne rupiecie i łachy, przez które być może pożar,

wznieconym, to wszystko musi być ze strychu uprzątnięte, a strych czysto pozamiatany i grubą polepą z gliny wylepiony i wysmarowany.

V.

Przewody leżące, leżaki, szlągi, są to rury po największej części robione z cegły na suficie lub deskach, lub też same rury blaszane. Te wszystkie przewody dymowe są ustawą budowniczą wzbronione i gdzie się na takie natrafi z nakazu urzędu mają właściciele rozebrać, a w tym miejscu z fundamentu komin postawić, a w najgorszym już razie leżaki powinne być na sztabach żelaznych 30 do 40 cm. od sufitu wymurowane, a otwór w kominie na 6″ na około cegłą obmurowany. Takie kominy wiejskie, jakoteż leżaki powinno się jak najenergiczniej kasować, a kominy 18″ z fundamentu murowane i u dołu w żelazne drzwiczki włazowe zaopatrzyć.

Trafia się częstokroć, że w kominie 18″ dla wygody kominiarza urządzono właz ze strychu i w tym celu osadzono 18″ żelazne drzwiczki pojedyńcze, co jest nader niebezpieczne a tym bardziej, że z takich kominów nigdy sadzy nie uprzątnięto, gdzie od bardzo wielu lat sadza spada w dół komina, a tam nie ma żadnego otworu, więc w razie pożaru w kominie paląca sadza spada na dno przewodu kominowego, zapala ją i powstaje groźny pożar, który z trudnością by przyszło ugasić, otóż trzeba uważać, aby takich drzwiczek wielkich na strychu do kominów nie wmurowywano.

Ze strychu powinien jeden przynajmniej wychód na dach być urządzonym, aby w razie ognia kominowego strażak w rynsztunku mógł się przez takowy na dach wydostać, a gdzie takiego otworu, czyli okienka strychowego nie ma, powinna być od strony podwórza postawiona drabina, zaś druga ma być położoną na dachu i sięgać do komina. Gdzie tego nie ma, powinien właściciel realności z Urzędu gminnego być przymuszonym do zrobienia i usunięcia wszelkich wadliwości.

Każdy właściciel realności powinien dla swego domu posiadać odpowiednie rekwizyta ogniowe ustawą przepisane.

Dla domów parterowych przeznaczone są następujące rekwizyt.: 1 drabina sięgająca dachu, zaś druga na dachu do grzebienia, 1 beczka z wodą, zawierająca co najmniej 300—400 litrów wody, 1 hak ogniowy, 1 baba ogniowa, 2 konewki ogniowe, 1 latarnia ze świecą, 1 siekiera.

Dla domów jednopiątrowych: 1 drabina do dachu, druga do komina, 1 kadź na strychu, druga na podwórzu wodą napełnione, 2 haki ogniowe, 2 baby ogniowe, 4 konewki, 2 latarnie ze świecami, 2 siekiery.

Dla domów dwupiątrowych: 1 drabina do dachu, druga do komina, 1 kadź na strych, 1 kadź na pierwszem piętrze, jedna w podwórzu, wszystkie wodą napełnione, 3 haki ogniowe, 3 baby ogniowe, 6 konewek, 3 latarnie, 2 siekiery.

Nota! Strażak odbywający rewizyę powinien posiadać przepisaną instrukcyę i wedle tejże odbywać rewizyę kominów i rekwizytów ogniowych i z wszelką cierpliwością i oględnością przekonać się o stanie kominów, leżaków i rekwizytów ogniowych. Zaleca się jak największą uwagę zwrócić na leżaki, czyli nie są na deskach lub sufitach zbudowane lub popękane, czy w tychże są osadzone drzwiczki podwójne do czyszczenia sadzy, a osobliwie czyli kominy są czyszczone i jak często kominiarze czyszczą tj. ile razy do roku. A jeśli jaka wątpliwość, co do czyszczenia kominów zachodzi ma się kominiarza z urzędu upomnąć, zaś właścicielom realności nakazać, aby nazwiska kominiarzy zaniedbujących obowiązek czyszczenia kominów do wiadomości urzędu donosili.

Jeśli zdarzy się, że kominy 9, 8, 6 okrągłe są zalepione sadzą glancowną a kominiarz doniesie, że takowych nie może wyczyścić, w takim razie ma się te kominy w dniach słotnych lub zimie, gdy śniegi leżą na dachach przy asystencyi straży ogniowej wypalić.

Wypalanie kominów odbywa się z wszelką ostrożnością obsadzając dachy strażą, jak przy pożarach kominowych. Nakrywa się komin drucianną ciężką rafą, dach zlewa się wodą na około komina, na strychu koło drzwiczek zostaje strażak dla pewności aby ogień nie dostał się na strych, zaś koło komina uważać ma, czyli się gdzie dym nie wydostaje. W razie gdyby się ze sufitu dym wydostawał, daje dowód, że komin tamże jest dziurawy i grozi zapaleniem wnętrza sufitowego, w którym to wypadku należy w tem miejscu otworzyć deski i przekonać się, co jest powodem dymienia. Po każdem wypaleniu kominów należy się jeszcze w godzinę lub w dwie godziny przekonać, czyli gdzie nie grozi jakie niebezpieczeństwo. U dołu stawia się jednego strażaka przy otworze do komina, gdzie się takowy podpaliło i tamże uważa na spadającą sadzę, którą zalewa się wodą.

Pod ręką powinien strażak czuwający na strychu mieć sikawkę ręczną i konewkę z wodą, a gdyby przez pęknięcia, rysy lub dziury w kominie płomień wydostawał się pod dach i groził zapaleniem, ma za pomocą sikawki wstawionej do konewki zalać ogień. Kominy 18 i wiejskie nie mogą być wypalane tylko czyszczone.

Stanisław Szytyliński inspektor straży ogniowej.

Wiadomości bieżące.

Bochnia. Wydział tutejszej ochotniczej straży ogniowej postanowił uchwałą z dnia 18. marca br. odbyć kurs strażacki w dn. od 6. do 13. sierpnia 1893 włącznie, a jako gospodarzy kursu wybrano naczelnika Dra Ferdynanda Maissa, zastępcę naczelnika Augusta Lochera, drugiego zastępcę naczelnika Władysława Siemińskiego i podkomendanta Romana Gibatowskiego.

Dr. Ferdynand Maiss, naczelnik.

Eksplozya nafty. Dnia 22. 1893 r. o godzinie 7 w nocy wybuchł pożar w realności Myjżesza Weishausa pod l. 1373 przy ulicy Mikulinieckiej w drobiazgowym składzie i wysprzedaży nafty.

Sąsiedzi okoliczni a nawet daleka publiczność zaalarmowana bardzo silnymi dwoma detonacyami i silnym wstrząśnieniem ziemi i powietrza, które słyszano i odczuto w całem mieście, zbiegła się natychmiast na miejsce wypadku, a oczom ich przedstawił się przerażający widok. Z pomiędzy wydobywających się przez drzwi piwniczne płomieni sięgających prawie dachu piętrowego budynku tej realności i czarnego dymu ukazała się postać uchodząca z piwnicy i płonęca od stóp bo głowy jak pochodnia nerońska, a wybiegłszy na ulicę upadła. Wielu odważniejszych widzów przyskoczyło zaraz z ratunkiem i zatoczyło tę płonącą postać do śniegu leżącego po drugiej stronie ulicy, a po ugaszeniu płomieni poznano w niej właściciela składu nafty M. Weishausa.

W tej chwili przybyła miejska straż ogniowa z taborem pożarniczym pod komendą inspektora swego Szytylińskiego, zarządzono zaraz dalsze ratowanie Weishausa, posłano w tym celu po lekarzy, a równocześnie zarządzono zamknięcie drzwi wchodowych do piwnicy i zatkanie tychże gnojem, gliną i piaskiem. Po zatkaniu drzwi wchodowych spostrzeżono, że mur dzielący ten skład od innych ubikacyj piwnicznych, był tak dziurawy, że zachodziła obawa, iż z powodu przystępu powietrza może się zapalić reszta beczek z naftą tam się znajdujących i spowodować eksplozyę, która prawdopodobnie byłaby wstanie cały ten dom jednopiątrowy w powietrze wysadzić. W celu zapobieżenia tej ewentualności nie pozostało nic spieszniejszego do uskutecznienia, jak tylko wszystkie dziury gnojem gliną i piaskiem pozatykać, co się też szczęśliwie przy nadzwyczajnem wysileniu fizycznem i pospiechu strażaków powiodło.

Po szczelnym zatkaniu piwnicy przygasł pożar sam przez się, pozostawiono więc straż do pilnowania zagrożonej piwnicy przez 20 godzin, a po tym czasie otworzono ją z wszelką ostrożnością, oczyszczono z trujących gazów i przystąpiono w obecności komisyi wydelegowanej ze Starostwa i urzędu budowniczego do badania. Komisya przekonała się że niebezpieczeństwo pożaru było bardzo wielkie, znaleziono tam bowiem trzy beczki pełne jeszcze, ale na szczęście nie tknięte płomieniem, kilka centnarów

węgla kamiennego częściowo po wierzchu spalonego, kilka pak ze świecami naftowymi, worek z pieniądzmi na ziemi, który według podania miał przedtem wisieć na ścianie na sznurku i spalone papiery nad stołem, sam stół zaś i naczynie blasanne napełnione naftą na tymże były nienaruszone. Gdyby ilość nafty znajdująca się w beczkach była zapaliła, od eksplozyi niebyłoby wtedy ratunku, nie można by było ani pożaru ugasić ani też zapobiedz katastrofie, któraby najprawdopodobniej przybrała znaczniejsze rozmiary.

Właściciel domu i składu nafty, został strasznie poparzony na twarzy, głowie, rękach i nogach, tylko na tułowiu nieponiósł uszkodzenia z powodu grubszego ubrania, które nie tak prędko się mogło przepalić. Opowiadał on, że chcąc z ciekawości zaglądnąć do wnętrza beczki, czy tam jest jeszcze dużo na spodzie nafty, z zapaloną świecą przybliżył się do otworu beczki, która w jednej chwili płomieniem w środku się zapaliła i eksplodowała a paląca nafta oblała go od góry do dołu, w krótce też eksplodowała druga beczka ale jeszcze silniej, jak pierwsza, a ta druga eksplozya odrzuciła go do schodów i to go uratowało, bo jeśli by go była rzuciła w głąb piwnicy niemógłby wydostać się przez palącą naftę na ziemi z piwnicy i musiałby tam zginąć, i tylko tyle pamięta, że gdy zobaczył się przy schodach zaraz uciekał do góry a odzienie paliło się na nim. Po wydostaniu się na ulicę, z bolu niewiedział już co się z nim działo.

Niech ten wypadek będzie wszystkim handlarzom nafty przestrogą i zarazem nauką jak się mają obchodzić z naftą, zaś strażom ogniowym i gminom niech zwróci uwagę na dozorowanie handli naftą i przestrzeganie przepisów wydanych w tej mierze w celu zapobiegania podobnym wypadkom.

Podobnych wypadków wydarzyło się w Tarnopolu już kilka i to nietylko z powodu nieostrożnego obchodzenia się przy sprzedawaniu nafty ze światłem, ale także z powodu sprowadzania nafty najgorszej i zapalnej. Wypadki tego rodzaju, o których nieraz czytamy, a które wydarzają się po domach prywatnych powoduje eksplozya lamp, która też jest bardzo niebezpieczna, gdyż w większej części sprowadza poparzenia osób, a wskutek tego śmierć tychże lub większe pożary.

Powyżej wymienione kilkakrotne wypadki, które się wydarzyły w Tarnopolu spowodowały podpisanego do uczynienia Zwierzchności Gminnej w Tarnopolu wniosku aby wszyscy handlarze naftą zastosowując się do §. 8. ustawy o próbie nafty i jej przechowaniu w składach głównych i drobnej sprzedaży, o przysyłkach nafty zawiadamiali Urząd gminny, któregoby obowiązkiem było po myśli powyższej ustawy zbadać przez straż ogniową lub przez odpowiednio w tym celu wydelegowane organa całą przesyłkę nafty, wydawać odbiorcom pozwolenia do wprowadzenia nafty do miasta i używania w handlach. Wskutek tego wniosku Zwierzchność gminna łącznie z c. k. Starostwem porozumiała się z dyrekcyą ruchu kolei Karola Ludwika obecnie państwowej i spowodowała, że tarnopolskim handlarzom nafty wtedy tylko z magazynów kolejowych wyda towar, gdy się wykażą zezwoleniem Urzędu gminnego, stwierdzającem, że nafta jest dobrą. odpowiadająca warunkom zawartym w §. 8. ustawy. Gdyby zaś Zwierzchność gminna z powodu braku warunków powyżej określonych odmówiła swego pozwolenia natenczas takiego transportu nafty niewolno by było wprowadzić do miasta i transport musiałby odejść napowrót do tej fabryki skąd był wysłanym. Wydarzyło się też kilku handlarzom, że im przesyłkę nafty z powodów zakwestyonowano i odesłano bez wszelkich dalszych zachodów fabrykantowi. Od czasu wprowadzenia tej kontroli niezdarzył się w Tarnopolu ani jeden wypadek eksplozyi nafty ani w handlu ani w domach prywatnych.

Zastanowić by powinna się więc każda gmina nad tym wypadkiem i w podobny sposób zarządzić kontrolę przywozu nafty do miasta, a tym sposobem usunie się wiele wypadków nieszczęśliwych.

Komenda straży ogn. w Tarnopolu 26. lutego 1893.

Stanisław Szytyliński, insp. straży ogn.

Kronika pożarów.

Głogów.

Dnia 7. na 8. marca o godzinie 9. min. 15 w nocy, wybuchł pożar w ulicy Rzeszowskiej, w realności l. 230 własność Karola Chłodnickiego Kramarza. O wybuchu pożaru oznajmiono trąbką alarmową, a później dzwonem na wieży kościelny. Straż wyruszyła do pożaru z 3 sikawkami sąco tłoczącemi, 14 konewkami, 4 kropacze, 7 drabinek, 3 beczkowozy, 8 osękow i 70 metrów węża i przybyła na miejsce o godzinie 9½ w liczkie 30 strażaków. Pożar wybuchł na strychu. Spaliło się 14 nr. mieszkalnych. Przyczyna pożaru niewiadoma. Obsadzono dachy okoliczne i zdarto czyli rozebrano dach, na którym ogień zatrzymano. Pożar zlokalizowano o godzinie 2. po północy, a o godzinie 4. z rana powróciła straż do domu w liczbie 40 ludzi. W pomoc przybyła straż rzeszowska w liczbie 5 ludzi z 1 sikawką ssąco-tłocząco z beczkowozem. Dziesięciu strażaków zostało na zdrowiu bardzo poszkodowanych, a oprócz tego w mundurach wielkie straty poniesiono. Gdyby nie praca straży, to przy takim wietrze całe miasto w perzynę by się obróciło. Wiatr był zachodni. Dwanaście budynków były ubezpieczonych w Towarzystwie krakowskiem, a dwa budynki w Towarzystwie wiedeńskim. *August Hliniak* naczelnik.

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.

Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.